

Ciepły poranek... jeden z niewielu, ostatnio. Wczoraj weszłam jak zwykle do pokoju, w którym mam bibliotekę domową i... mój wzrok padł na „Hamleta” Nie, nie o Szekspirze chcę pisać. Bardziej o drodze asocjacji myślowych od tego dramaturga wiodących.

Zdaje mi się, że widzę... Gdzie? Przed oczami duszy mojej. Być albo nie być? Oto jest pytanie.

I tu moja belferska, polonistyczna wyobraźnia poszybowała. Zaraz, zaraz... Czytać czy nie czytać? Ja to znam. Przecież cały, kończący się już, obecny rok szkolny moje myśli i działania obracały się wokół spraw związanych z czytelnictwem dzieci i młodzieży i wspólnym z nauczycielami poszukiwaniu recepty na atrakcyjne nauczanie literatury, zachęcanie do obcowania z nią.

Mijający rok pracy z uczniami i współpracy z nauczycielami w ramach sieci MSCDN w Ciechanowie doprowadził mnie do kilku wniosków... Oczywiście nie mam zamiaru odkrywać Ameryki i wynaleźć koła, ale gdzieś w głębi duszy czuję przymus... Przymus podzielenia się tym, co w nauczycielskiej, metodycznej i czytelnicznej duszy gra (bo sama kocham czytanie, bez zawodowego przymusu !!!).

Otóż...

1. Dzieci i młodzież czytają nie tylko wiadomości na Facebooku czy hasztagi na Instagramie.
2. Często dorośli zniechęcają ją niedobrymi książkami i przymusem lekturowym.
3. Bardzo istotne wydaje mi się, aby młodzi czytali cokolwiek (i powinniśmy głośno cieszyć się, że czytają).
4. Prawdziwe czytanie to nie tylko czytanie starannie wybranych pozycji, według jakiegoś „prawomyślnego klucza”.
5. Rodzice powinni pozwalać swoim dzieciom, aby czytały na własną rękę, wszystko, co je szczególnie i prawdziwie zainteresuje, porwie.
6. Książkom należy dawać „drugie życie”. Jedne zostaną przeczytane „od deski do deski”, inne – będą rzucone w kąt po kilkunastu przetrawionych stronicach, do jeszcze innych – trzeba dojrzeć latami, wracać, jak po długiej młodzieńczej podróży do rodzinnego domu.
7. Nie zalecam terroryzowania młodego czytelnika ani ciężką klasyką, ani literaturą popularną. Dobrze by było, żeby sam zdecydował, czy chce być Hamletem lub Kordianem – którzy szukają celu i sensu życia, chcąc zdjąć ze swego serca jakiś jaskółczy niepokój czy Willem lub Bellą z „Trzech kroków od siebie”.

A gdzie w tym wszystkim jest, poza rodzicami i samymi młodymi, szkoła? Czy czegoś jej brakuje, by kreowała człowieka, który nie stroni od lektury, jest zafascynowany słowem pisany?

Niestety... Z przykrością stwierdzam, że polska szkoła niewiele się zmienia. Lista lektur wygląda tak, jakby poza romantyzmem i kwestiami narodowo-patriotycznymi nie istniały inne tematy. Młodzi w ten sposób się nudzą... masakrycznie... i zupełnie nie są uwrażliwiani na słowo. A powinni czytać wiele, różnorodnie, łagodnie i obrazoburczo... i wypowiadać własne zdanie, argumentować je.

Ten doskonały plan jest do zrealizowania. Pod warunkiem jednak, że będziemy odważnymi polonistami/historykami/bibliotekarzami etc., że nie będziemy bać się „chodzenia na dywanik dyrektora szkoły” – za uczenie dzieci i młodzieży smakowania świata, że swoją humanistyczną otwartością, prawdziwością, autentycznością złamiemy stereotypy, sztywne ramy polskiego systemu edukacji polonistycznej.

Tego wszystkiego życzę Państwu w nowym roku szkolnym 2022/2023. Prestiżu książki i nie tylko... A tymczasem... wakacje przed nami. Pogody ducha, pogody poprawnej meteorologicznie i wszystkiego najpiękniejszego życzę...

Anna Chodkowska
Doradca metodyczny w zakresie języka polskiego
MSCDN Wydział w Ciechanowie
Nauczyciel języka polskiego w SP w Krasnem